



W NASZEJ WSPÓLNOCIE PARAFIALNEJ

Niebawem rozpocznie się czerwiec, miesiąc modlitwy do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zapraszam wszystkich do kontynuowania modlitwy podczas wieczornych nabożeństw, podobnie jak w maju do Najświętszej Maryi Panny. Już pierwszego dnia tego miesiąca, obchodzimy Międzynarodowy Dzień Dziecka. W Polsce i w innych krajach bałtyckich, np.: Czechy, Słowacja, Rosja, obchodzone jest od 1952 roku. Jego inicjatorem była organizacja zwana The International Union for Protection of Childhood, której celem była zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom z całego świata. Wiemy wszyscy, że dzieci są przyszłością narodu i społeczeństwa, w którym żyjemy, czyli wspólnoty parafialnej.

Początkiem drogi w życie dorosłe jest szkoła podstawowa. Dlatego ze wzruszeniem, radością i sentymentem świętowaliśmy Jubileusz 60-lecia Szkoły Podstawowej nr 49 im. Ks. Bronisława Komorowskiego w Gdańsku. Dlaczego to wzruszenie, no i dlaczego jest to tak ważne? Ważne, dlatego, że szkoła ta od 60 lat realizuje wielkie i niełatwe dzieło wychowywania i kształcenia dzieci i młodzieży. Początki tej szkoły nie były łatwe, dlatego że i czasy, w których się tworzyła łatwe nie były. Ważnym wydarzeniem było nadanie szkole imienia księdza Bronisława Komorowskiego dnia 18 maja 1999 r., a ks. proboszcz wraz z parafianami ufundowali szkole sztandar. To, co dzisiaj ona sobą reprezentuje, świadczy o tym, że byli i są w niej dyrektorzy i nauczyciele, którzy w to dzieło włożyli i wkładają swoje serce. Historia szkoły to przede wszystkim historia ludzi. Szkoła na pierwszym miejscu jest wspólnotą osób: nauczycieli i uczniów, zjednoczonych wspólnym wysiłkiem dobrego wychowania i kształcenia. Kształtowanie młodych osobowości jest twórczością niezwykle trudną tak dla wychowawców, jak i samych wychowanków. O tym, że wspólnota

SP 49 tę swoją podstawową misję spełnia wyjątkowo dobrze, świadczy zainteresowanie dzieci i rodziców tą szkołą oraz jej wysokie miejsce w rankingach. Szkoła, jak i rodzina, nie wychowują dla siebie. Szkoła wychowuje młodego człowieka z myślą o jego przyszłym życiu w społeczeństwie. Chce przygotować go do życia, tak by go nie zmarnował. A zatem oprócz wiedzy,

którą uczeń zdobywa w szkole, fundamentalną sprawą jest wychowanie do miłości. Gdyż bardzo potrzeba dzisiaj ludzi, którzy umieją kochać. Ludzi, którzy w tym czasie kryzysu wartości, obojętności na to, co duchowe i szlachetne, będą umieli tworzyć cywilizację

miłości i życia, będą przedkładać „być” przed „mieć”, etykę przed techniką, osoby przed rzeczą i miłosierdzie przed przemocą.

Podsumowując to wydarzenie można przecież powiedzieć ewangelicznie, że Jezus był Nauczycielem i to był dobrym Nauczycielem. Upewnia nas o tym pewien młody człowiek, który podszedł do Jezusa i zapytał Go: „Nauczycielu dobry, co mam czynić... (Łk 18,18)”. Bowiem dobry nauczyciel nie tylko uczy dodawać i odejmować, nie tylko przekazuje suchą wiedzę o świecie, ale uczy rozumieć, uczy szukać sensu i celu życia, i pokazuje drogi wiodące do celu. Chrystus był i wciąż jest Nauczycielem dla człowieka. Jest też najlepszym Nauczycielem nauczycieli. Chrystus Nauczyciel niewiele pisał, prawie wcale, nie używał tablicy do pisania. Tylko jeden raz, gdy przyprowadzono do Niego nieszczęśliwą kobietę, coś pisał na piasku. Potem powiedział do niej: „Idź i nie grzesz więcej, ja ciebie nie potępiam”. (J 8,11). Jedyną tablicą w szkole Chrystusa była tablica przymierza, na której Bóg wyrył swoje przykazania. Tablice przymierza zawierają wszystko, co dotyczy życia, Boga i człowieka. Ani jedna jota, ani jedna literka na tej tablicy nie została przez Jezusa skreślona czy zmieniona, ale



potwierdzona i wypełniona. Można powiedzieć, że Jezus też nie uczył matematyki. Owszem, uczył jak mnożyć talenty. Gdy mówił, że jednemu dano ich pięć, a innemu dwa, a jeszcze komuś tylko jeden. Chrystus uczył ważnej umiejętności pomnażania talentów. I tego, że człowiek nie powinien zakopywać otrzymanych talentów, nawet, jeśli ma ich mało.

„Rachuby” Chrystusowe były dziwne; dla Niego liczba jeden znaczyła więcej niż dziewięćdziesiąt dziewięć, gdy dla odnalezienia jednej zagubionej owieczki pozostawił dziewięćdziesiąt dziewięć innych. Jak wiele czasu i cierpliwości wymaga uczeń słaby, by go najpierw odnaleźć, zauważyć i dać mu równe szanse rozwoju.

Pan Jezus Nauczyciel nie uczył geografii ani biologii, ale uczył zachwytu nad pięknem przyrody, otaczającego świata, gdy mówił: „Przypatrzcie się ptakom, przypatrzcie się liliom polnym, jakie są piękne”. (Mt 6,28) Uczył pokory wobec świata i zachwytu wobec dzieła stworzenia i Stwórcy. Był Nauczycielem otwierającym serce i oczy na piękno świata. Wielki to nauczyciel, który potrafi zaszczerpać w swoim uczniu pasję poznawania świata. Chrystus Nauczyciel uczył również swoich uczniów zdolności rozpoznawania znaków czasu. Uczył mądrego rozumienia i odczytywania historii. Jeszcze dzisiaj tak wielu ludzi nie posiadało tej ważnej życiowej umiejętności. No i jak za to wszystko nie dziękować Panu Bogu i sobie nawzajem?!

Jakże piękne i budujące jest to, że kończąc rok szkolny, najpierw stajemy w świątyni przed Bogiem i podczas Mszy św. mówimy: Boże dzięku-

jemy Ci za to, że czuwasz nad naszą szkołą, że dajesz mądre natchnienia dyrekcji, wychowawcom i nauczycielom, natchnienia, by znaleźć sposób na wzrastanie młodego człowieka. Za przekazaną wiedzę, ale i za mądrość, której uczymy się od starszych. Ale jednocześnie uznajemy, że wszelkie dobro, które człowiek tworzy i osiągnię-

cia w nauce służące ludzkości, mają swoje źródło w Bogu. Wakacje to czas poznawania świata. Tego stworzonego przez Pana Boga i tego, które jest dziełem człowieka. Patrząc i przeżywając jedno i drugie, także myśląc o tym refleksyjnie możemy z wakacji wrócić

mądrzejsi, lepsi, nawet bardziej wierzący.

Od czego to zależy? Czy skorzystamy z zaproszenia Pana Jezusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię” (...), czyli wzmocnię duchowo, pomnożę wiarę, ożywię w was Ducha Świętego i Jego dary. Przeżycia, jakich nam dostarczą nawet nie- zbyt długie wyjazdy, pozwolą nam w następnym roku szkolnym i pracy, osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, oceny i sukcesy. I tego wszystkim życzę, dziękując za kolejny rok życia, modlitwy i pracy oraz działalności naszej wspólnoty para-

fialnej. I jeszcze jedno.

Na wakacjach nic nie widzą nauczyciele, także często i rodzice nie wszystko zobaczą, Pan Bóg widzi wszystko i zawsze. Warto o tym pamiętać, by z wakacji wrócić wypoczętym, zdrowym, wolnym, szczęśliwym oraz z czystym sumieniem... Szczęść Boże wszystkim na wakacyjnych szlakach!

Ks. Zbigniew Cichon



CHCE SIĘ ŻYĆ

Byłeś (aś) kiedyś w więzieniu, albo chociażby za ścianą pomieszczenia, do którego bardzo chcesz wejść, a nie możesz? A gdyby się okazało, że jesteś więźniem własnych ograniczeń...

Mateusz Rosiński przyszedł na świat w 1981 roku. Niedługo po urodzeniu stwierdzono u niego porażenie mózgowe. Według lekarzy nasz bohater nie tylko nigdy nie wstanie, ale nawet nie zrozumie tego, co dzieje się dookoła niego. Prawda okazała się zupełnie inna.

Chłopiec rozwija się intelektualnie jak każdy człowiek, jednakże jego upośledzone ciało nie pozwala na jakąkolwiek komunikację ze światem. Za



każdym razem, gdy chce pokazać, że nie jest bezmyślną rośliną, z jego ust wydobywa się dźwięk podobny do krzyku. Zawsze odbierane jest to jako atak choroby i kończy się na podaniu kolejnych środków uspokajających.

Jak wyrwać się z takiego więzienia? Czy Mateuszowi uda się skomunikować ze światem? Jeśli tak, to jak zmieni się jego życie? Co będzie dalej?

Zapraszam do lektury książki opartej na prawdziwej historii. Naprawdę warto.

Przygotował:

ks. Łukasz Grelewicz

Autor: **Maciej Pieprzyca**

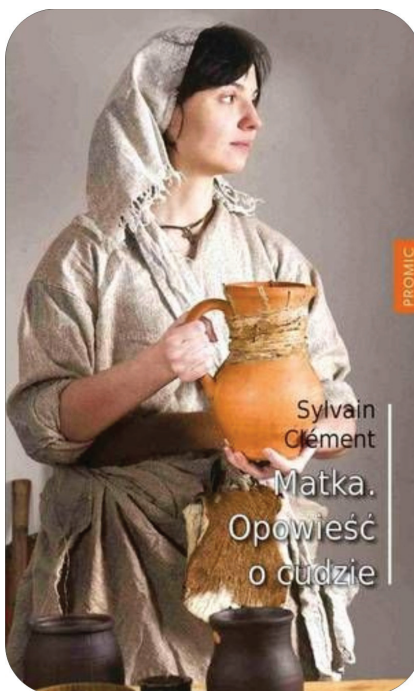
Wydawnictwo:

Grupa Wydawnicza Foksal

MATKA. OPOWIEŚĆ O CUDZIE

Paul idzie szybko nerwowym krokiem, wymachując rękami i nie zwracając uwagi na krajobraz, nad którym z wolna zapada zmierzch. Oczy wbite ma w wyboistą ścieżkę pod stopami. Wygląda jak ktoś, kto stara się szybkim marszem zmęczyć własny gniew. (...) Nie zostawia się przecież własnej matki w chorobie?

A zresztą, dokąd miałby odejść? Co robić? Jak dalej żyć? (...) I dlaczego kapliczka, o której istnieniu nie miał dotąd pojęcia, zjawiała się na jego drodze akurat teraz, w dramatycznej i decydującej chwili jego życia, po tylu bolesnych przeżyciach, o których ciągle nie potrafi zapomnieć?



Czyżby zabłądził po ciemku? A może to właśnie ciemność zawiodła go na próg kapliczki? Sylvain Clément po mistrzowsku nakreślił przejmujący obraz duszy młodego człowieka zmagającego się z własnymi nieuporządkowanymi uczuciami: gniewem, wyrzutami sumienia, rozpaczą, nienawiścią, ale też miłością, wdzięcznością i pragnieniem powrotu do życia, które możliwe jest jedynie dzięki przebaczeniu.

Przygotował:

ks. Łukasz Grelewicz

Autor: **Sylvain Clément**

Wydawnictwo: **Promic**



Przemawiali już prorocy, Apostołowie, odśpiewaliśmy starą pieśń jaką jest psalm. Ale teraz czas by przemówił sam Jezus. Alleluja to moment napięcia w liturgii. Czas jakiegoś przełamania. Takim napięciem i przełamaniem zawsze były słowa Chrystusa. „Alleluja” (tłum. „wychwalajcie Jahwe”) to krótkie słowo hebrajskie, które śpiewano już w świątyni Jerozolimskiej. Jedynie w Wielkim Poście słowa te zostają zastąpione przez wezwanie „Chwała Tobie Królu wieków” lub „Chwała Tobie Słowo Boże”. Podczas śpiewu Alleluja wykonuje się też krótki werset, który zapowiada treść Ewangelii.

Pan z wami. – I z duchem twoim. Te słowa znowu mają nam uświadomić obecność Boga między

nami. Jednak teraz nie jest to tylko obecność we wspólnocie modlących się ludzi. Teraz Bóg sam będzie mówił. Nieprzypadkowo Ewangelię podczas Mszy świętej może czytać jedynie osoba, która przyjęła święcenia (diakon albo kapłan), bo ona zastępuje Jezusa w przepowiadaniu Słowa – Alter Christus (drugi Chrystus). Za każdym razem na są to słowa Chrystusa kierowane bezpośrednio do nas.

Słowa Ewangelii według... Wtedy czynimy znak krzyża na czole – by Słowo Boże przemieniało mój sposób myślenia; na ustach – żebym potrafił słowem świadczyć o Ewangelii i sercu – żeby moje serce było kształtowane przez Słowo Boże.

ks. Dawid Szabowski

HOMILIA

Homilia to konkretyzacja Bożego orędzia. Przełożenie go na współczesne czasy i dostosowanie do konkretnej wspólnoty i sytuacji. Jednak miej świadomość, że kapłan, jaki by nie był, na mocy święceń zawsze podczas homilii zastępuje Chrystusa. To nie jest zwykły komentarz do Ewangelii i czytań mszalnych, to są słowa Boga.

Tak jak w przypadku Ewangelii nieprzypadkowo, tylko osoba, która przyjęła święcenia może głosić homilie. Mimo że to ksiądz układa kazanie i ostatecznie zewnętrznie wydaje się, że to tylko on mówi, miej świadomość, że Bóg wchodzi w te

słowa. Słowa kapłana w najlepszym wypadku mogą zachwycać, ale to Słowo Boże ostatecznie przemienia serce człowieka. Jeżeli kiedyś jakaś myśl z homilii zmieniła coś w Twoim życiu, to dlatego, że wszedł w nią Bóg i w ten sposób wszedł do Twojego życia.

Czasem jest tak, że jakaś myśl powróci do nas po długim czasie i dopiero wtedy zacznie działać w naszym sercu. Na pewno masz takie doświadczenie.

ks. Dawid Szabowski

OBMYCIE RĄK

Wprawdzie zwyczaj obmywania rąk na początku liturgii eucharystycznej rozpowszechniony był od bardzo dawna, to nigdy nie był on zamierzony w czysto praktycznym celu, żeby umyć ręce. Obrzęd ten ma czysto symboliczne znaczenie – przygotowania do modlitwy. Człowiek mający zamiar modlić się powinien być czysty, czyli oderwany od codzienności.

„Obmyj mnie, Panie, z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego” – takie słowa wypowiada kapłan myjąc i wycierając ręce. Prawdziwa modlitwa jest czysta, czyli oderwana od codzienności. Praw-

dą jest, że tylko przewodniczący Mszy Świętej obmywa ręce, ale czyni to także w twoim imieniu. Ty myjesz ręce razem z kapłanem. Jesteś tu i teraz, na modlitwie.

!!!!Zostaw wszystkie swoje troski, zmartwienia, które zaprzatają ci głowę i oddaj się w całości Panu Bogu w czasie, który pozostał do końca Mszy Świętej.

ks. Dawid Szabowski



CIERPIENIE JEST DAREM. PIĘKNE ŚWIADECTWO

Jeśli Bóg obdarza mnie różą, która ma większe kolce, to znaczy, że On mnie bardzo kocha, ponieważ dla mnie cierpienie jest darem. Obdarowujemy zazwyczaj tych, których kochamy.

Małgorzata urodziła się z wodogłowiem. Lekarze uzależniali jej przeżycie od natychmiastowej operacji. Operacja się nie udała i Małgorzata powinna umrzeć. Przeżyła jednak i ma dziś 32 lata. Cierpi jednak, oprócz wodogłowia, na dyskopatię i wiele innych chorób. Są dni, gdy nie może zwlec się z łóżka i zwija się z bólu. (red.)

Chciałabym Ci dzisiaj opowiedzieć niezwykłą historię. Jest to opowieść prawdziwa. Jeśli jeszcze się nie domyśliłeś, czego ona dotyczy, to zdradzę, że opowiada o pewnym Księciu i o najcenniejszej rzeczy, jaką posiadał, czyli o róży. A zatem posłuchaj:

„...Jeśli chodzi o mnie, to bardzo lubię róże. Dla mnie samej są one nie tylko kwiatami, ale mają o wiele głębsze znaczenie. Dla mnie róża jest symbolem mojego życia z Jezusem, oddania się Jemu bez reszty; jest symbolem pewnego i pięknego a zarazem czystego uczucia – mej miłości do Niego. Wiem również, że dla mego Pana róża ma podobne znaczenie. I tak oto oboje jesteśmy odpowiedzialni za swoją różę. Wydaje mi się, że życie człowieka jest podobne do róży. Kiedy widzimy różę, wtedy patrzymy na nią z góry: widzimy kwiat, czujemy jej zapach, zachwycamy się jej pięknem i kolorem. Patrząc tak na nią, nie myślimy lub zapominamy o tym, że ta piękna róża ma także łodygę z kolcami, które kłują.

Otóż, kiedy jest nam dobrze, radośnie, nie mamy trosk, kłopotów, wtedy widzimy nasze życie, jako tę piękną różę. Ale kiedy życie nam idzie nieco pod górkę, kiedy jest nam smutno i źle, czy przeżywamy jakieś trudności, porażki – wtedy dopiero zauważamy łodygę z kolcami. I jakże często jest tak, że nie potrafimy jej przyjąć, zaakceptować. Tymczasem życie człowieka – to nie tylko różę, ale i kolce, gdyż różę bez kolców nie istnieją!

Ponieważ oboje z Jezusem lubimy różę, wzajemnie się nimi obdarowujemy. Dziś otrzymałam od Niego kolejną różę. Co prawda są na niej jeszcze większe kolce niż zazwyczaj, ale są tak łagodne, że nie mogą mi zrobić krzywdy. Wiem, że jeśli dostaję w prezencie od Jezusa różę – nawet z dużymi kolcami (co w moim przypadku oznacza np. więcej cierpienia), to nie po to, abym się pokaleczyła

jej kolcami, ale bym umiała przyjmować wszystko z miłością i wdzięcznością. Bym przez te kolczaste doświadczenia, nauczyła się większej pokory, cierpliwości i uległości wobec Najwyższego.

Jeśli Bóg obdarza mnie różą, która ma większe kolce, to znaczy, że On mnie bardzo kocha, ponieważ dla mnie cierpienie jest darem. Obdarowujemy zazwyczaj tych, których kochamy. - Jak wspaniały, więc musi być Ten, który tak hojnie obdarował swoje dziecko!

Chcę być raczej wdzięczna Bogu za to, że los się do mnie uśmiechnął i że zostałam wybrana. Nie mogę powiedzieć: „wiesz Jezu... przyjdź jutro, a dam Ci odpowiedź, czy chcę dla Ciebie cierpieć, czy nie”. Dla Boga nie ma jutra; jest tylko dziś: tu i teraz. Jutro, bowiem może być już za późno... jeśli więc nie ja mam cierpieć, to kto? Jeśli nie teraz, to kiedy...?

To prawda, że często nie mogę z bólu siedzieć, wygodnie leżeć, biegać, skakać i robić wiele rzeczy, które zdrowym ludziom nie sprawiają żadnej trudności. Jednak i ja mam to coś, co na pewno mogę: mogę ofiarować te wszystkie moje „nie mogę” Temu, który wszystko może. I co najważniejsze: mogę dziękować! Za to, że Bóg wybrał właśnie mnie. A to już jest coś!

Życie jest wielką sztuką wyreżyserowaną przez Boga. My – ludzie, jesteśmy aktorami, którym przypadła jakaś rola do odegrania. Ale to od nas samych zależy, jak ją odegramy. Ja ze swej strony uczynię wszystko, by Jezus był ze mnie zadowolony, chociaż moją rolą, która mi przypadła w udziale, jest cierpienie. Mimo to, dochodzę do wniosku, że jestem szczęściarą... Jezus, kiedy cierpiał, nie miał zupełnie nic, a ja – mam przecież środki uśmierzające ból, więc chociaż cierpię, to jest mi nieco łatwiej. Nie mogę narzekać. Uśmiecham się, więc do mojego cierpienia, jak do najlepszego brata, a ono oddaje mi tym samym. Ale przede wszystkim, uśmiecham się do Jezusa, który mi wiernie towarzyszy w moim bólu. Razem – we dwoje – możemy o wiele więcej.

Jeśli chodzi o moją chorobę, to spójrzmy prawdzie w oczy: nawet – jeśli mnie bardzo boli w tej chwili – to o ile bardziej Jezusa musiało boleć, kiedy został przybity do krzyża, a przedtem umęczony. Za co? Z miłości do mnie i do całego świata. Cierpienie jednak uczy – i to bardzo. A ja – ciągle się uczę od mojego Pana cierpliwości i pokory w cho-

robie. Staram się być pojętną uczennicą. Wierzę, że z Jego pomocą uda mi się do perfekcji opanować sztukę cierpienia. Nawet wtedy, gdy dłużej muszę pozostawać w łóżku, staram się nie narzekać. Świat z pozycji leżącej również może być ciekawy i piękny. Trzeba tylko umieć nań spojrzeć z odpowiedniej perspektywy, nawet wtedy, gdy leżenie jest długotrwałe. Sprawdziłam na sobie i się sprawdziło.

Jeśli krzyż dźwiga jedna osoba, może się on wydawać zbyt ciężki i nie do udźwignięcia, ale jeśli ciężar jest rozłożony na dwie osoby, to znaczy, kiedy cierpię łącząc swe cierpienia z cierpiącym Jezusem i ofiarując je w ważnych intencjach, wtedy jest dużo

łatwiej. A każdy, kto do mnie wówczas przychodzi – jest darem od Boga. Jest takim Cyrenejczykiem, który pomaga mi nieść mój krzyż na Kalwarię mojego życia.

Tak więc – razem, we dwoje – stanowimy jedność: On i ja. Bóg, czyli Księżę i ja - czyli jego maleńka róża, którą stworzył i ukochał. Dla której stał się nieodłącznym towarzyszem życia. W radości i cierpieniu. Na dobre i na złe. Teraz i na wieki. Amen”.

Ta historia mego życia z Jezusem – zapewniam, że jest autentyczna.

Małgorzata

PATRONKA CHORYCH NA DEPRESJĘ – ŚW. DYMPNA (DYMFNA)

Św. Dympna (Dymfna), patronka chorych na depresję, żyła w VII wieku. Według legendy spisanej w latach ok. 1238-1247 przez Piotra, kanonika z Cambrai, miała być córką irlandzkiego władcy o imieniu Oriel. Jej matka osierociła ją w dzieciństwie. Wychowywana była przez chrześcijankę, która zaszczerpiła w niej zamiłowanie do czystości. Jej ojciec, który był poganinem chciał ją pojąć za żonę, po śmierci jej matki, co było wyrazem pogańskich zwyczajów.

Dympna nie wyraziła na to zgody, ponieważ przyjęła chrzest i była przeciwna pogańskim obyczajom. Próbowła ratować swoje dziewictwo uciekając do Antwerpii, towarzyszył jej spowiednik o imieniu Gerebern. Nieopodal dzisiejszej miejscowości Geel w Brabancji obydwójce mieli zostać zabici przez króla, który podążył ich śladem szukając zemsty.

W okolicy miejsca ich męczeństwa zbudowano kościół w których przechowano ich ciała. Nad ich grobem szczególnych łask uzdrowienia wewnętrznego doświadczali ludzie umysłowo chorzy, dla tego też przy kościele powstał przytułek dla takich osób.

Instytucja ta, pod wezwaniem św. Elżbiety, prowadzona była przez siostry Augustianki, z czasem przekształcona została na szpital, który istnieje do

dzisiaj. Lekarze pracujący tam potwierdzają, że zaskakująco dużo wyleczonych osób opuszcza ten szpital w pełnym zdrowiu.

Wspomnienie liturgiczne św. Dymfny obcho-

dzzone jest **15 maja** głównie w Irlandii i Belgii. Przedstawiana jest, jako dziewczyna, z mieczem, narzędziem jej męczeństwa. Współcześnie też z koniczyną, symbolem Irlandii.

Modlitwa do św. Dymfny

Święta Dymfno, która czynisz cuda w każdym ucisku ciała i umysłu, pokornie błagam o twoje potężne wstawienie u Jezusa przez Maryję, o uzdrowienie z choroby, w mojej obecnej potrzebie ...

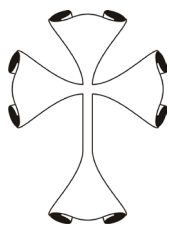
Święta Dymfno, męczenniczko czystości, patronko tych, którzy cierpią z powodu nerwowych i psychicznych dolegliwości, ukochane dziecko Jezusa i Maryi, przyczyniaj się za mną

u Boga.

**(Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo
i Chwała Ojcu)**

**Święta Dymfno, dziewico i męczennico,
módl się za nami.**





O TYM, JAK DEMONY DRĘCZYŁY ŚW. KATARZYNĘ ZE SIENY

Wielka święta, jaką była Katarzyna Sieneńska, także doświadczała napaści ze strony złych duchów. I to zarówno w sferze psychicznej, jak i fizycznej, o czym można dowiedzieć się z jej biografii, która wyszła spod pióra jej spowiednika O. Rajmunda z Kapui. Katarzyna była atakowana niezmiernie ciężkimi pokusami, myślami natrętymi i koszmarami nocnymi. Demony ukazywały się jej także i w postaci widzialnej, unosząc się w powietrze, pokazując jej i mówiąc rzeczy obrzydliwe.

Broniąc się przed owymi napaściami diabelskimi, św. Katarzyna czyniła ostrą pokutę, biczując się, opasując żelaznymi łańcuchami i pozbawiając snu. Ale niewiele to pomagało. Demony, nieraz w bardzo wielkiej liczbie, unosząc się w powietrzu, przybierając przerażające postaci naśmiewały się z niej, albo przeciwnie – użalały się nad nią, mówiąc:

– Czemu tak nędzne życie prowadzisz?

Znącąc się nad własnym ciałem, co najwyżej możesz je o śmierć przyprawić. Nie myśl sobie, że dasz radę wytrzymać w tak srogiej pokucie. Lepiej dla ciebie będzie, kiedy to wszystko porzucisz, zanim samą siebie zamordujesz. Jeszcze masz dość czasu! Jeszcze możesz dobrze użyć świata! Młodaś jeszcze!

Żyj jak inne dziewczęta! Idź za męża i wychowuj dzieci. Przyczyniaj się do rozmnażania rodzaju ludzkiego! Na owe jawne pokusy święta zupełnie nie reagowała, nie odpowiadając demonom i nie wdając się z nimi w żadne dysputy. Bywało jednak, że ponad miarę udręczona, traciła już siły psychiczne, i wtedy modliła się tymi słowy:

Ufam Panu Jezusowi Chrystusowi, a nie samej sobie! Wówczas przerażające widzenia ją opuszczały i doznawała ulgi.

Kiedy nie skutkowały pokusy, widziadła i na-

trętne namowy, czart używał względem św. Katarzyny przemocy fizycznej. Pewnego razu, w obecności licznych wiarygodnych świadków, diabeł wrzucił świętą w środek płonącego ognia. Gdy przerażeni świadkowie usiłowali ją czym prędzej stamtąd wydobyć, lękając się o jej życie, ona z uśmiechem mówiła:

– Nie bójcie się, szatan to sprawił, ale żadna krzywda mnie nie spotka. Po czym nietknięta przez ogień ani na ciele, ani na ubraniu, wyszła zeń. Drugim razem przytrafiło się, że gdy leżała chora w łóżku, ustawiono obok niej dużą glinianą donicę, napełnioną żarzącymi się węglami, aby świętej było ciepło, diabeł z całej siły pchnął jej

głowę w ową donicę, że padając twarzą w węgle, uderzyła z taką siłą, iż naczynie roztrzaskała się na kawałki. I tym razem z opresji owej wyszła bez szwanku.

Świadkowie potwierdzili również, iż widzieli na ciele świętej rany, ślady i blizny od uderzeń

zadawanych jej przez duchy nieczyste, oraz że w roku jej śmierci dało się słyszeć głosy straszliwe, wołające:

– O przekłeta! Dotychczas wszędzie nas i zawsze prześladowałaś, ale wreszcie przyszedł czas, że teraz my wypędzimy życie z ciebie! I przy tych słowach jakieś niewidzialne ręce zadawały jej bolesne razy. A męka ta trwała przez kilka tygodni, aż do samego dnia jej śmierci.

Przeważnie tak się dzieje, że dusze szczególnie miłe Bogu, które doświadczały napaści szatańskich, srodze cierpiąc z tego powodu, mają równocześnie wielką władzę nad złymi duchami, które wyrzucają z ciał osób opętanych. Święta Katarzyna również tę władzę nad demonami posiadała i wiele osób spod wpływu mocy ciemności w imię Jezusa uwolniła.

O. Rajmund z Kapui



Intencja powszechna: Aby sieci społecznościowe sprzyjały solidarności i poszanowaniu drugiego w jego odmienności.

01 czerwca – Piątek

wsp. św. Justyna

- 07⁰⁰ † Barbara Kołodziej
– int. od Janiny, Jakuba, Anny,
Magdaleny i Kacpra
Wypijewskich z Lubomina
- 08⁰⁰ †† Anna Pszczółkowska –
Gardzielewska
oraz zmarli rodzice
i rodzeństwo z obojga stron
- 17⁰⁰ Dziękczynna z okazji 60-lecia
Sakr. Małżeństwa Hildegardy
i Zygmunta Ptach z prośbą
o bł. Boże, zdrowie i potrzebne
łaski na dalsze lata
- 18⁰⁰ †† Rodzice, brat oraz Bronisław
i Helena

02 czerwca – Sobota

- 07⁰⁰ † Grażyna Mitukiewicz
z 28 Róży – int. z pogrzebu
- 07³⁰ GODZINKI
- 08⁰⁰ † Zbigniew Poniewierski
– int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ rez.

03 czerwca – IX Niedziela Zwykła

- 06³⁰ †† Bronisław, Mirosław
oraz Anna
- 08⁰⁰ †† Stefan Dolata w 12 r. śmierci
oraz Felicja i Irena
- 09³⁰ †† Aleksander Kubiak w 12 r. śm.
oraz zmarli z rodziny Bogackich
i Kubiaków
- 10³⁰ (kaplica) †† Leonard, rodzice
i rodzeństwo z obojga stron
- 11⁰⁰ Dziękczynno-błagalna
za otrzymane łaski, jakimi
obdarzeni zostali Krzysztof,
Wiktoria i ich najbliżsi
z prośbą o bł. Boże, opiekę Matki
Przenajświętszej
i zdrowie dla całej rodziny
- 12⁰⁰ (kaplica) †† Julian Kundo w 14 r. śm.
oraz Wiktoria Kundo i Grażyna
Sidorkiewicz
- 12³⁰ PARAFIALNA
- 18⁰⁰ W intencji Żywego Różańca

04 czerwca – Poniedziałek

- 07⁰⁰ † Leokadia Świniarska
– int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ † Eugeniusz Ciba
– int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ rez.
- 18⁰⁰ †† Daniela i Julian Giec

05 czerwca – Wtorek

wsp. św. Bonifacego

- 07⁰⁰ † Józef Jakóbczak – int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ † Grażyna Mitukiewicz
z 28 Róży – int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ †† Zofia w 22 r. śmierci,
Jan, Władysław, Henryka^(k)
oraz Ryszard
- 18⁰⁰ †† Stefan oraz cała rodzina
Lewczuków

06 czerwca – Środa

- 07⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla członkin
i członków ŻR, a zmarłym
wieczną radość nieba
- 08⁰⁰ † Zbigniew Poniewierski
– int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ † Leokadia Świniarska
– int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ Za zmarłych z Żywego Różańca

07 czerwca – Czwartek

- 07⁰⁰ † Barbara Kołodziej
– int. od Ireny Wypijewskiej
z rodziną z Lubomina
- 08⁰⁰ †† Bronisław, Gabriel oraz Zofia
18⁰⁰ rez.
- 18⁰⁰ †† Stefan Wartner w 6 r. śmierci
oraz rodzice Łucja i Antoni

08 czerwca – Piątek

ur. Najśw. Serca Pana Jezusa

- 07⁰⁰ † Grażyna Mitukiewicz
z 28 Róży – int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ rez.
- 18⁰⁰ rez.

09 czerwca – Sobota

wsp. Niepokalanego Serca NMP

- 07⁰⁰ †† Genowefa Mras w 23 r. śmierci
i zmarli z rodziny
- 07³⁰ GODZINKI
- 08⁰⁰ †† Mąż Jerzy w 4 r. śmierci,
rodzice Richert oraz teściowie
z rodziny Galuchowskich
- 18⁰⁰ † Zbigniew Poniewierski
– int. z pogrzebu

10 czerwca – X Niedziela Zwykła

- 06³⁰ †† Leokadia i Stanisław Mękal
- 08⁰⁰ † Alicja w dniu imienin oraz prośba
o bł. Boże i zdrowie dla córki Alicji,
syna Pawła z okazji imienin
- 09³⁰ †† Rodzice z obojga stron,
rodzeństwo Jurczyków Anna,
Jadwiga, Anna, Leon, Józef,
Alfons, Andrzej, Antoni
oraz Ks. Klojner
- 10³⁰ (kaplica) †† Siostra Stefania w 2 r.
śmierci, brat Roman oraz rodzice
- 11⁰⁰ †† Rodzice Franciszek i Łucja
Bruscy oraz bracia Józef
i Franciszek Bruscy

- 12⁰⁰ (kaplica) Dziękczynna z okazji
5 rocznicy Sakr. Małżeństwa
Małgorzaty i Stanisława
Cybulskich oraz 1 urodziny
ich córeczki Julki z prośbą
o bł. Boże, zdrowie i wszelkie
łaski na dalsze lata

12³⁰ PARAFIALNA

- 18⁰⁰ †† Rodzice Stefan i Cecylia
Chłopiccy oraz wszyscy zmarli
z rodziny Chłopiczich

11 czerwca – Poniedziałek

wsp. św. Barnaby, Apostoła

- 07⁰⁰ † Eugeniusz Ciba – int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ Dziękczynna z okazji 30-lecia
Sakramentu Małżeństwa
Joanny i Grzegorza Latkowskich
z prośbą o bł. Boże, zdrowie
i opiekę MB na dalsze lata

12 czerwca – Wtorek

- 07⁰⁰ † Grażyna Mitukiewicz
z 28 Róży – int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ † Zbigniew Poniewierski
– int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ †† Romuald Maroszek w 7 r. śm.
oraz zmarli z rodziny Soból
i Kamińskich
- 18⁰⁰ † Józef Jakóbczak
– int. z pogrzebu

13 czerwca – Środa

wsp. św. Antoniego z Padwy

- 07⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla członkin
i członków ŻR, a zmarłym wieczną
radość nieba
- 08⁰⁰ † Eugeniusz Ciba – int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ rez.
- 20⁰⁰ rez.

14 czerwca – Czwartek

wsp. bł. Michała Kozala

- 07⁰⁰ † Barbara Kołodziej
– int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ † Grażyna Mitukiewicz
z 28 Róży – int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ Dziękczynna z okazji 56-lecia
Sakramentu Małżeństwa
Anny i Jana Wesołowskich
z prośbą o bł. Boże, zdrowie
i opiekę Matki Najświętszej
na dalsze lata

15 czerwca – Piątek

- 07⁰⁰ † Leokadia Świniarska
– int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ † Zbigniew Poniewierski
– int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla członkin
i ich rodzin z 23 Róży
pw. Św. Elżbiety

16 czerwca – Sobota

- 07⁰⁰ † Barbara Kołodziej
– int. z pogrzebu
- 07³⁰ GODZINKI
- 08⁰⁰ †† Jan, Helena i Marian
z rodziny Olejniczak
- 08⁰⁰ †† Żona Alina Balkowska,
rodzice Anna i Ludwik Balkowscy,
brat Kazimierz Balkowski,
teściowie Honorata i Antoni
Filipowscy oraz Elżbieta i Leszek
Jaloszynscy
- 18⁰⁰ O bł. Boże, zdrowie i wszelkie
łaski dla Wandy i Jana Gardockich
z okazji 34 rocznicy
Sakramentu Małżeństwa

17 czerwca – XI Niedziela Zwykła

- 06³⁰ †† Bronisław i Bronisława^(k)
Jankowscy oraz wszyscy zmarli
z rodzin z obojga stron
- 08⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla członków
i ich rodzin z 6 Róży
pw. Św. Jacka Odrowąża
- 09³⁰ †† Zyta i Mieczysław Szymański
oraz rodzice i rodzeństwo
z obojga stron
- 10³⁰^(kaplica) rez.
- 11⁰⁰ Dziękczynna z okazji 80 urodzin
Antoniny z prośbą o bł. Boże,
zdrowie i wszelkie łaski na dalsze
lata
- 12⁰⁰^(kaplica) Dziękczynna z okazji
urodzin koleżanki Anny
- 12³⁰ PARAFIALNA
- 18⁰⁰ †† Edward w 18 r. śmierci,
Jadwiga, Wilhelm oraz rodzice
z obojga stron

18 czerwca – Poniedziałek

- 07⁰⁰ † Eugeniusz Ciba
– int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ † Grażyna Mitukiewicz
z 28 Róży – int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ †† Dziadkowie
Marianna i Bronisław Zakościelni
- 18⁰⁰ † Henryk Wysocki w 8 r. śmierci
oraz prośba o bł. Boże i zdrowie
dla Stanisławy

19 czerwca – Wtorek

- 07⁰⁰ †† Edward Grabowski
oraz jego rodzice Henryka^(k)
i Bronisław Grabowscy
- 08⁰⁰ †† Rodzice Pilczukowie,
teściowie Pietkiewiczowie
oraz rodzeństwo
- 18⁰⁰ †† Leonard Żemojtel w 48 r. śm.,
oraz zmarli rodzice z obojga stron
- 18⁰⁰ † Zbigniew Poniewierski
– int. z pogrzebu

20 czerwca – Środa

- 07⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla członków
i członków ŻR, a zmarłym
wieczną radość nieba
- 08⁰⁰ † Eugeniusz Ciba
– int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ †† Edmund Wieczorek w 23 r. śm.
oraz Maria i Czesław
- 18⁰⁰ † Zbigniew Poniewierski
– int. z pogrzebu

21 czerwca – Czwartek

wsp. św. Ałojzego Gonzagi

- 07⁰⁰ † Grażyna Mitukiewicz
z 28 Róży – int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ †† Krystyna Błażejewska w 2 r. śm.
oraz zmarli z jej rodziny
- 18⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla członków
i ich rodzin z 1 Róży Niewiast
pw. Św. Maksymiliana Kolbego,
a zmarłym wieczną radość nieba
- 18⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla członków
i ich rodzin z 15 Róży Niewiast
pw. Św. Judy Tadeusza

22 czerwca – Piątek

- 07⁰⁰ † Janina Kuśmerek z 12 Róży
– 1 r. śmierci – int. od ŻR
- 08⁰⁰ Zakończenie roku szkolnego
- 18⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla członków
i ich rodzin z 16 Róży
pw. Św. Katarzyny Męczennicy

23 czerwca – Sobota

- 07⁰⁰ †† Jan Chmara w 33 r. śmierci
oraz rodzice i rodzeństwo
z obojga stron
- 07³⁰ GODZINKI
- 08⁰⁰ †† Jan Mras w dniu imienin
oraz zmarli z rodziny
- 08⁰⁰ †† Jan Głodkowski
oraz rodzice Jan i Natalia Zyra
- 18⁰⁰ rez.

24 czerwca – Niedziela

ur. Narodzenia św. Jana Chrzciciela

- 06³⁰ rez.
- 08⁰⁰ †† Jadwiga, Bernard Kozłowski,
Bronisława^(k), Bronisław, Natalia,
Stefan, Jerzy Mrowiccy
- 09³⁰ †† Lucjan Adamczyk w 8 r. śm.,
oraz rodzice z obojga stron
- 11⁰⁰ †† Jan Cichon oraz zmarli
z rodzin z obojga stron
- 12³⁰ Dziękczynna z okazji 35-lecia
Sakramentu Małżeństwa
Janiny i Romana Marciniaków
oraz imienin Jubilatki z prośbą
o dalsze zdrowie i bł. Boże
na dalsze lata
- 18⁰⁰ rez.

25 czerwca – Poniedziałek

- 07⁰⁰ † Grażyna Mitukiewicz
z 28 Róży – int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ rez.
- 18⁰⁰ ZBIOROWA:
- 1) †† Anna i Kazimierz, rodzice
i rodzeństwo z obojga stron
 - 2) †† Jerzy, Jan, Jadwiga i Jan
z rodziny Kalkowskich, Helena,
Wacław, Czesława^(k), Lidia,
Romuald z rodziny Rytel, Zofia,
Wacław Dybciak, Katarzyna
Nacmer oraz za dusze w czyśćcu
cierpiące

26 czerwca – Wtorek

- 07⁰⁰ † Czesław Wachowski
w kolejną rocznicę śmierci
- 08⁰⁰ † Zbigniew Poniewierski
– int. z pogrzebu
- 18⁰⁰ † Andrzej Chmiola w 1 r. śmierci

27 czerwca – Środa

- 07⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla członków
i członków ŻR, a zmarłym
wieczną radość nieba
- 08⁰⁰ rez.
- 18⁰⁰ W intencji Apostołatu Maryjnego

28 czerwca – Czwartek

wsp. św. Ireneusza

- 07⁰⁰ † Grażyna Mitukiewicz
z 28 Róży – int. z pogrzebu
- 08⁰⁰ †† Ludwika^(k) i cała rodzina
Roszkowskich i Czeladków
- 18⁰⁰ †† Władysława^(k), Władysław
oraz rodzice

29 czerwca – Piątek

ur. Świętych Apostołów Piotra i Pawła

- 07⁰⁰ rez.
- 08⁰⁰ †† Maria, Ludwik, Mieczysław,
Tadeusz, Stanisława^(k), Henryk
oraz Adela z rodziny Kępa
- 18⁰⁰ rez.

30 czerwca – Sobota

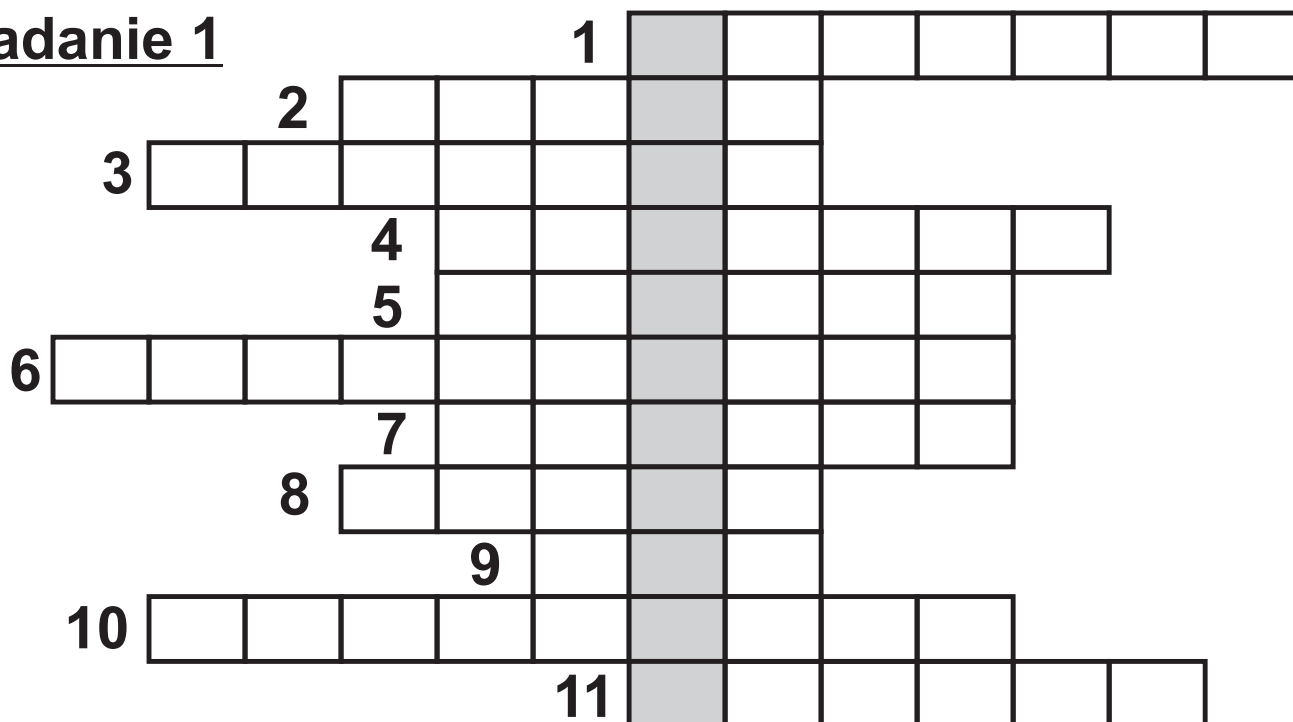
- 07⁰⁰ † Zbigniew Poniewierski
– int. z pogrzebu
- 07³⁰ GODZINKI
- 08⁰⁰ Dziękczynno-błagalna z prośbą
o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki
Bożej nad całą rodziną Zadrowskich
- 08⁰⁰ Dziękczynna z okazji
1 urodzin Marty Kwiatkowskiej
za otrzymywane łaski z prośbą
o bł. Boże i opiekę Matki
Najświętszej na dalsze lata
dla niej i jej rodziców
- 18⁰⁰ †† Pawlina i Władysław
Kakareko z okazji imienin,
syn Stanisław oraz rodzice
i rodzeństwo z obojga stron.

Otwarcie kwartałów w księdze z intencjami mszalnymi odbywać się będzie:

w wrześniu – I kwartał, w grudniu – II kwartał, w marcu – III kwartał, w czerwcu – IV kwartał

KAMYCZEK

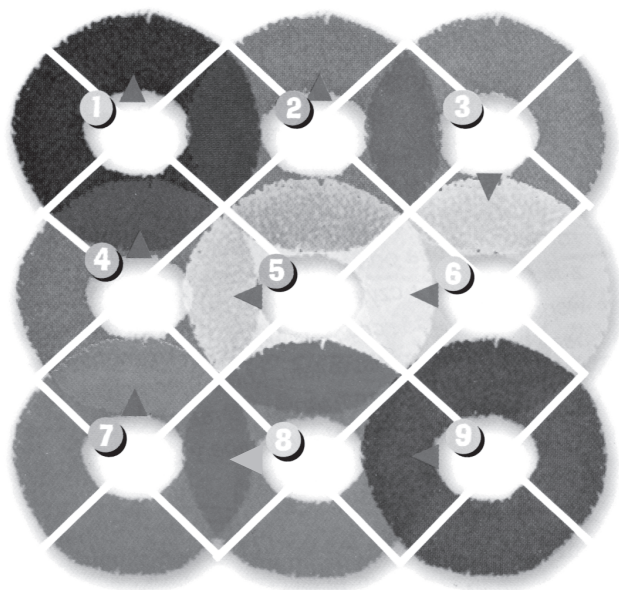
Zadanie 1



1. JEZUS NASZ DOBRY ...
2. ... I GOLIAT
3. SPRAWIEDLIWY I MĄDRY KRÓL
4. JEDEN Z EWANGELISTÓW
5. NA GŁOWIE KRÓLA
6. OJCIEC ŚW. JANA

7. STANOWISKO NP. KAJFASZA
8. PROROK POUCAJĄCY DAWIDA
9. ZWIÓDŁ JĄ WĄŻ
10. INACZEJ OBŁUDNIK, ŚWIĘTOSZEK
11. WSKRZESZONY PRZEZ PANA JEZUSA

Zadanie 2 WIRÓWKA

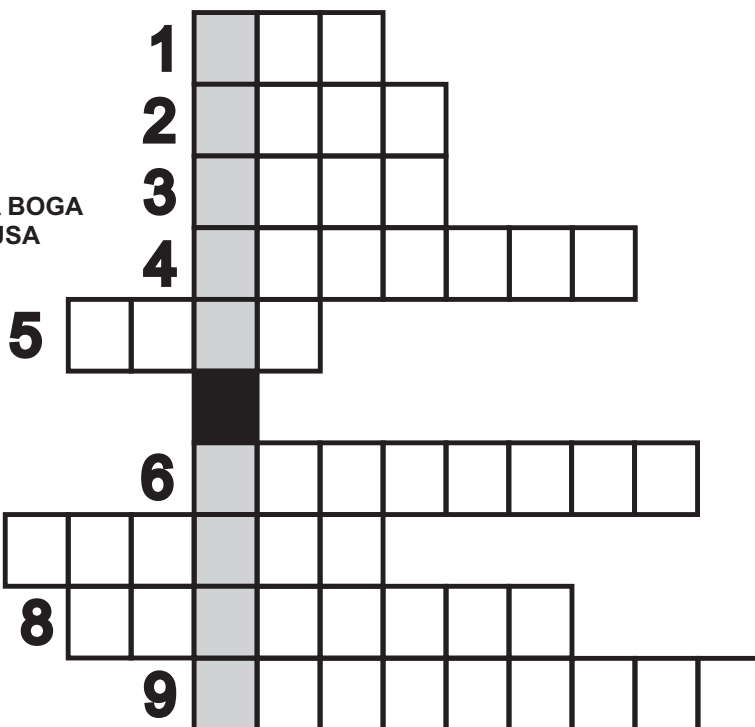


Odgadnięte słowa wpisz prawoskrętnie, zaczynając od pola z cyfrą (drugą literę wpisz w pole ze strzałką). Z liter w ponumerowanych polach powstanie rozwiązanie zadania.

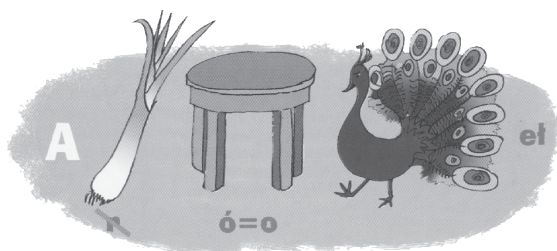
1. Posługują się nim kowboje
2. Książka pełna map
3. Mały Anatol
4. Trzęsące się drzewo
5. Może być niebieskie
6. Cenny metal
7. Biały w kinie
8. Duża kropka
9. Polecenia dla psa

Zadanie 3

1. ILE LAT MA WIEK?
2. ZŁY CZŁOWIEK
3. ZAKAZANY ...
4. NAJPRZYJEMNIEJSZY CZAS W ŻYCIU UCZNIA
5. STRACIŁ WSZYSTKO I MIMO TO WIELBIŁ PANA BOGA
6. UWOLNIONY Z WIEZIENIA ZAMIAST PANA JEZUSA
7. CHODZI DO NIEJ SIEDMIOLATEK
8. ULUBIONA MODLITWA JANA PAWŁA II
9. ... NP. ŚW. MARKA



Zadanie 4 REBUS



Zadanie 5 CO TO JEST?

Na leśnej polanie
spotkasz się z tym panem.
Ziemie przedziurawił,
kapelusz wystawił.

Mamy ostre zęby,
ale nie gryziemy.
Zielsko wybieramy,
ścieżkę ugłaszczemy

Nagrody będą losowane
i wręczone po Mszy Świętej
o godz. 11.00 w ostatnią niedzielę
miesiąca.

Odpowiedzi na pytania
konkursowe należy przekazywać
ks. Dawidowi Szabowskiemu,
siostrze Jankancie lub wrzucić
do skrzynki pocztowej znajdującej
się przy drzwiach wejściowych
plebanii.



Uśmiechnij się :)

Pani od biologii pyta Jasia:
- Jasiu wymień mi 5 zwierząt
mieszkających w Afryce.

Na to Jaś:

- 2 małpy i 3 słonie.

- Jasiu, dlaczego nie ukloniłeś się
swojej nauczycielce?

Na to Jaś:

- No wiesz mamó, w wakacje?

Rozwiązania „Kamyczka” ze „Skałki” nr 5/2018

Zad. 1. Krzyżówka:

Maryja

Zad. 2. Przeskakiwanka:

„Cały Twój” to motto
Jana Pawła II

Zad. 3. Krzyżówka:

Modlitwa

Zad. 4. Krzyżówka:

Konwalia

KUPON KONKURSOWY NR 6/2018

Miejsce do wklejenia NAKLEJKI KONKURSOWEJ

Imię Nazwisko

Adres

ZADANIE I.....

ZADANIE II.....

ZADANIE III.....

ZADANIE IV.....

ZADANIE V.....



KRÓTKIE OPOWIADANIE – 19:1

Ku wielkiej radości dziadka, jego wnuczek Piotruś zdradzał dużą smykałkę do gry w piłkę nożną. Po uzgodnieniu z rodzicami chłopca, dziadek postanowił zapisać wnuka do klubu piłkarskiego. Najlepiej byłoby trafić do szkoły jakiejś topowej drużyny – kalkulował dziadek, ale..., ale zwyciężyła pragmatyczna logistyka. Rodzina Piotrusia mieszkała na obrzeżach miasta i okazało się, że najbliższym klubem piłkarskim jest klub w sąsiedniej dużej wsi Mała Piszcząła. Na pierwszy ogień wystarczy taki klubik, pomyślał starszy pan i udał się do pobliskiej miejscowości na rekonesans. Jakże był zaskoczony przeczytawszy nazwę klubu: LZS „Piszcząłki Małe”. Czyżby to był „mój” klub? – zastanawiał się dziadek. Dawno temu, kiedy mieszkał jeszcze na Śląsku, rozczytywał się w katowickim „Sporcie”. W tejże gazecie natrafił kiedyś na informację, która serdecznie go rozbawiła. Klub LZS „Piszcząłki Małe” przegrał z inną drużyną KS „Błyskawica” aż 19:1.

Jak na mecze w piłce nożnej to był kuriozalny wynik, ale on obdarzony poczuciem humoru, od tego czasu wszędzie gdzie mógł propagował kub patalachów. Jeśli go pytano komu kibicuje, bez namysłu odpowiadał: LZS „Piszcząłkom Małym”. Ba, nawet samowważczo reprezentował tenże klub. Jako wysportowany młodzieniec uczestniczył w wielu sportowych, amatorskich zawodach i zabawach. Wymalował sobie na kilku koszulkach napis LZS „Piszcząłki Małe” i w nich startował w przeróżnych grach. Mało tego, LZS „Piszcząłki Małe” „rozślawiał” nawet poza granicami Polski. Jako marynarz zawsze chętnie brał udział w organizowanych dla ludzi morza sportowych turniejach i oczywiście tam też startował w koszulce z napisem LZS „Piszcząłki Małe”. Ot, takie miał hobby rozślawiania po świecie Ludowego Zespołu Sportowego „Piszcząłki Małe”. Nigdy nie przyszło mu do głowy, że kiedyś stanie u wrót „swojego” klubu i to, jako petent. Stłumił w sobie chichot losu, jaki go ogarnął w zaistniałych okolicznościach i zapukał bezpośrednio do drzwi prezesa klubu. Prezes był w podobnych latach, co dziadek Piotrusia i od pierwszej chwili dobrze rozmawiało się panom. Dziadek wyłuszczył cel wizyty. Okazało się, że trafił w dziesiątkę.

W LZS „Piszcząłki Małe” istniała sekcja szkoląca małych chłopaczków. Prezes jakby uprzedzając pewne wątpliwości dziadka, co do poziomu szkolenia w LZS-ie wyjaśnił, że u nas nie mamy takiej

bazy jak w czołowych, bogatych klubach, może nie ma u nas tak bogatej kadry trenerskiej i odpowiedniego zaplecza etc., etc. mamy za to z pewnością serce do młodzieńskich adeptów sztuki piłkarskiej. U nas nie liczą się wyniki za wszelką cenę, u nas nie liczy się przede wszystkim kasa, ale dawne sportowe wartości, czyli radość z kopania piłki, koleżeńskość, przywiązanie do barw klubowych, zasady „fair play”, zdrowe ambicje sportowe. Jednym słowem to, co niestety ostatnimi czasy jest w coraz mniejszej cenie i to nie tylko w sporcie. I jeszcze jedno. Nasi piłkarze i trenerzy mają zakaz przeklinania tak na boisku jak i poza nim, a także wymagamy od nich punktualności. Pan wie, punktualność to też wyraz szacunku dla innych, tłumaczył prezes dziadkowi. No, no, to mnie pan zaskoczył panie prezesie, podoba mi się pański program szkolenia młodzików, przyznał z uznaniem dziadek. Nie ma co, ze spokojem oddaję w pańskie ręce mojego ukochanego wnuka. Po załatwieniu formalności zapisania Piotrusia do LZS „Piszcząłki Małe”, dziadek nie omieszkał zagadnąć na temat „sławetnego” meczu. Zaczął delikatnie: czy to ten klub, czy może inny o takiej samej nazwie, jeszcze w ubiegłym stuleciu przegrał z KS „Błyskawica” 19:1. To chyba jedna z najwyższych przegranych w historii piłki nożnej – zapytał zawiesiwszy głos. Może nie najwyższa, ale z pewnością bardzo przykra i dołująca drużynę. Długo nie mogliśmy otrząsnąć się z tej porażki, odrzekł prezes. Jednak, co cię nie zabije to cię wzmocni, jak mówi przysłowie. Chociaż zawsze byliśmy czystymi amatorami i w większości mocno zapracowanymi rolnikami, tośmy sobie przyrzekli dołożyć wszelkich starań, by taka historia już nigdy nam się nie przytrafiła. Udało się to, jak również udało nam się być zawsze wiernymi w naszym klubie wartościom, o których panu wspominałem. Mieliśmy wtedy wspaniałego prezesa.

Dzięki niemu nie rozpadliśmy się po klęsce 19:1. A wie pan, że ja w tej drużynie grałem – dodał półgłosem, jakby zawstydzony prezes. Przepraszam, a pan to skąd wie o tym meczu? Dziadek opowiedział prezesowi swoją historię odkrycia kuriozalnego wyniku meczu piłkarskiego w katowickim „Sporcie” i późniejsze jego identyfikowanie się z LZS „Piszcząłki Małe”. Nie omieszkał przytoczyć kilku anegdot z tym związanych, co wprowadziło prezesa w dobry humor. Panie..., przepraszam, jak panu na imię? – zająknął się prezes. Józef – odparł dziadek. Kochany panie Józefie – kontynuował prezes – czy

wie pan, że u nas jest sekcja oldbojów. Prawdę mówiąc kilku z nas jest właśnie z tamtej sławetnej drużyny. Może i pan przyłączy się do nas, skoro tak mocno identyfikuje się z naszym klubem. Czemu nie – ucieszył się pan Józef. Bardzo chętnie pogram sobie jeszcze w piłeczkę z rówieśnikami. Tylko proszę pamiętać, u nas nie klnie się i nie spóźnia – dorzucił prezes. To mi bardzo odpowiada, takie zasady

ZACZERPNIĘTE Z PISMA ŚWIĘTEGO

Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby Ojciec dał wam [wszystko], o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

Znakiem rozpoznawczym wybranych przez Jezusa jest wzajemna miłość. Nią kierując się w życiu, przyniesiemy owoc, który będzie trwał i będzie pobłogosławiony przez Boga Ojca.

J.W.

PIĘKNE MYŚLI:

Ogromną zbrodnią jest sprawiać, by dzieci się nie modliły. *Jan Maria Vianney*

„Dziecko jest źródłem nadziei. Mówi ono rodzicom o celu ich życia, reprezentuje owoc ich miłości. Pozwala również myśleć o przyszłości”.

Św. Jan Paweł II

Dzieci są wiosną rodziny i społeczeństwa, nadzieją, która ciągle kwitnie, przyszłością, która bez przerwy się otwiera.

Św. Jan Paweł II

popieram całym sercem – uśmiechnął się wyraźnie zadowolony dziadek. Dogadamy szczegóły, kiedy pan przyprowadzi Piotrusia na pierwszy trening – zaproponował prezes. Świetnie – potwierdził pan Józef, już się nie mogę doczekać i przyniosę moje koszulki z waszym „logo”. To będzie jak czarodziejski powrót do dawnych młodościowych lat.

Jasiek Dolina

PIÓREM REDAKTORA

Z podziwem patrzę na maluszki, które jeszcze nie potrafią zbyt dobrze mówić, ale płynnie przesuwają paluszkami po smartfonie czy tablecie. Jakby się z tą umiejętnością już rodziły. Porównując to z moim dzieciństwem... Nie, nie! – uniknę tego „popularnego” porównywania pokoleń.

Świat technicznie w ostatnich dziesięcioleciach poczynił kolosalny krok naprzód. Chcąc, nie chcąc trzeba się do nowinek dostosowywać i im prędzej, tym lepiej. Nam starszym ludziom, może czasem jest trudniej „załapać techniczne sztuczki operatorskie” niż rzeczonym maluchom, to jednak mamy nad nimi jedną przewagę: potężny bagaż doświadczeń. I chociaż obecnie największym autorytetem dla młodego pokolenia wydaje się być „wujek Google” i temu podobne portale, nie składajmy broni. Myślę, że w bardzo dużej mierze od nas zależy, pokolenia wychowanego na szmacianych lalkach i toczonych na drutach fajerkach z kuchennego pieca, czy naszym dzieciom i wnukom dobrze służyć będą „zabawki”, o których w ich wieku nam się nawet nie śniło.

Bądźmy czujni, bo zło z dobrem walczy od zawsze jak świat, światem. Czuwajmy, by te drobne paluszki „klikały” na właściwe ikonki.

J. W.

***Bóg Ojciec Wszechmogący niech Was
napelni swoją radością i błogosławi Wam
i Waszym Rodzinom***

Co Bóg złączył...

Jubileusz małżeński obchodzą:

60-lecie

Hildegarda i Zygmunt Ptach **01.VI.18 r. g. 17⁰⁰**

5. rocznica

Małgorzata i Stanisław Cybulscy, **10.VI.18 r. g. 18⁰⁰**

30-lecie

Joanna i Grzegorz Latkowsky **11.VI.18 r. g. 18⁰⁰**

56-lecie

Anna i Jan Wesołowsky **14.VI.18 r. g. 18⁰⁰**

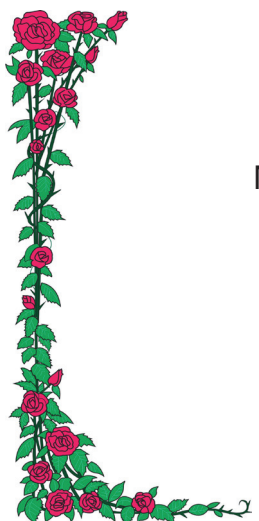
34-lecie

Wanda i Jan Gardoccy **16.VI.18 r. g. 18⁰⁰**

35-lecie

Janina i Roman Marciniakowie **24.VI.18 r. g. 12³⁰**

*Śpiewajcie i wysławiajcie Pana
w sercach, dziękujcie zawsze za
wszystko Bogu Ojcu w imię naszego
Pana, Jezusa Chrystusa (z Mszy św.
jubileuszowej)*



„INSTAURARE OMNIA IN CHRISTO”
– JESTEŚMY NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM!

*Temat i tekst do medytacji na czerwiec AD 2018:
Duch Święty źródłem darów i charyzmatów.*

Z NAUCZANIA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II:

«Duch Święty, który wedle słów Chrystusowych „przekonywa o grzechu”, jest Miłością Ojca i Syna, a jako Miłość jest Darem trynitarnym i równocześnie odwiecznym źródłem wszelkiego obdarowania stworzenia przez Boga. To właśnie w Nim możemy pojąć uosobioną i zrealizowaną w sposób transcendentny ową cnotę miłosierdzia, którą tradycja patrystyczna i teologiczna, idąc śladami Starego i Nowego Przymierza, przypisuje Bogu.»

(Encyklika Dominum et Vivificantem: O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata, Watykan 18.05. AD 1986)

«Ty darzysz łaską siedemkroć, Bo moc z prawicy Ojca masz, Przez Boga obiecany nam, Mową wzbogacasz język nasz. Pragnę poświęcić tutaj szczególną uwagę darom Ducha Świętego, których Tradycja Kościoła, czerpiąca ze źródeł biblijnych i patrystycznych, wymienia siedem (*sacrum septenarium*). Ta doktryna doczekała się głębokiej interpretacji w teologii scholastycznej, która wnikliwie wyjaśnia znaczenie i cechy darów Ducha. «Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!» (Ga 4,6). «Wszyscy ci, których prowadzi

Duch Boży, są synami Bożymi. (...) Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteście dziećmi Bożymi» (Rz 8,14.16). Słowa apostoła Pawła przypominają nam, że podstawowym darem Ducha jest łaska uświęcająca (*gratia gratum faciens*), wraz z którą otrzymujemy cnoty teologalne: wiarę, nadzieję i miłość, oraz wszystkie cnoty wlane (*virtutes infusae*),



które usprawniają nas do działania w Duchu Bożym.

Oprócz tego, do nadprzyrodzonego wyposażenia duszy, oświeconej łaską z nieba, należą dary Ducha Świętego. W odróżnieniu od charyzmatów, które są uzdolnieniami udzielonymi niektórym dla pożytku bliźnich, te dary Ducha zostają ofiarowane wszystkim, ponieważ mają służyć uświęceniu i udoskonaleniu osoby. Ich nazwy są znane. Wymienia je prorok Izajasz, opisując postać przyszłego Mesjasza: «Spocznie na nim Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch



radę i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej» (por. 11,2-3). Liczba darów zostanie później podniesiona do siedmiu w przekładzie Septuaginty i Wulgaty, które dodają pobożność, usuwając natomiast z tekstu Izajasza powtórzenie bojaźni Bożej. Już św. Ireneusz wspomina o siedmiu darach i dodaje: «Następnie Bóg dał tego Ducha Kościołowi (...), zsyłając Poczciwca na ziemię» (Adv. haereses, III, 17,3).

Natomiast św. Grzegorz Wielki wymienia dary w odwrotnej kolejności, aby ukazać nadprzyrodzony proces, jaki Duch wzbudza w ludzkiej duszy: «Przez bojaźń wzrastamy, bowiem ku pobożności, od pobożności zaś ku wiedzy, dzięki wiedzy zyskujemy męstwo, a dzięki męstwu radę, z pomocą rady zdobywamy rozum, z pomocą zaś rozumu mądrość – i tak, dzięki siedmiorakiej łasce Ducha, u szczytu tej drogi otwiera się przed nami brama życia w niebie» (Hom. in Ezech., II, 7, 7). »

(List do kapłanów na Wielki Czwartek 1998, Watykan 25.03. AD 1998)

STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

POLSKI: WKŁAD LUDZI KOŚCIOŁA – Szkice wybrane

Biskupi polowi Wojska Polskiego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej

Od samego początku tworzenia się jednolitej siły zbrojnej wskrzeszonej Rzeczypospolitej obecni w nim byli duszpasterze – kapelani. Pierwszą centralną strukturą duszpasterstwa wojskowego był – powstały 14 listopada 1918 r., a działający przy Ministerstwie Spraw Wojskowych – Zarząd Naczelnego Kapelana Wojsk Polskich, którego szefem był wówczas kapłan diecezji sandomierskiej, ks. Jan Pajkert (1887-1964), dotychczasowy naczelny kapelan formacji wojskowej Polska Siła Zbrojna. Struktura powyższa 5 grudnia 1918 r. przekształciła się w Konsystorz Polowy Wojsk Polskich, złożony z czterech jednostek wyznaniowych: rzymskokatolickiej, prawosławnej, protestanckiej i mojżeszowej, zaś na jego czele stał tymczasowy Naczelny Kapelan Wojsk Polskich w osobie wspomnianego już ks. Jana Pajkerta. Trzeciego marca 1919 r. na miejsce Konsystorza powstała Kuria Biskupia Wojsk Polskich, która w roku 1927 zmieniła nazwę na Polową Kurię Biskupią.

Pierwszym Biskupem Polowym Wojska Polskiego 5 lutego 1919 r. mianowany został w randze generała porucznika (zamienioną w r. 1922 na generała dywizji) ks. bp. Stanisław Gall (1865-1942 – fotografia powyżej), od 17 listopada 1918 r. biskup pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej. Właściwe nazwisko rodzinne ks. biskupa Stanisława było „Gała”. Urodził się on 21 kwiet-

nia 1865 r. w robotniczej rodzinie w Warszawie. Tu też ukończył gimnazjum i wstąpił do seminarium metropolitalnego, a po trzech latach nauki dalsze studia kontynuował na Gregorianum w Rzymie, gdzie też uzyskał doktorat z filozofii. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk metropolity warszawskiego, ks. abpa Wincentego Teofila Popiela (1825-1912) w ba-



zylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Po dwuletnim wikariacie, najpierw na Służewcu, a później w parafii archikatedralnej, od roku 1889 wykładał filozofię i liturgikę w Seminarium Metropolitalnym. Wkrótce został wiceregentem (wicerektorem), a od roku 1910 objął funkcję regensa (rektora) Seminarium. Sprawdził się w tej roli, jako dobry administrator odnawiając i rozbudowując gmach seminaryjny. W tym też czasie

opracował i wydał kilka głośniejszych prac teologicznych, a także wziął udział – jako redaktor – w wielkich przedsięwzięciach wydawniczych jak „Podręczna Encyklopedia Kościelna” i „Słownik Apologetyczny”. W roku 1913 arcybiskupem metropolitą warszawskim został Aleksander Kakowski, przyjaciel Galla z czasów studiów rzymskich, który to w roku 1918 uczynił ks. Stanisława wikariuszem generalnym archidiecezji.

W tymże samym roku papież Benedykt XV przychylił się do wcześniejszego wniosku Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej z roku 1917 i 29 lipca mianował ks. Stanisława Galla biskupem tytularnym Halikarnasu oraz sufraganiem warszawskim. Konsekracja odbyła się 17 listopada 1918 r. w archikatedrze warszawskiej, a sakry biskupiej udzielił nominatowi Metropolita Warszawski a zarazem Prymas Królestwa Polskiego, abp Aleksander Kakowski. W dwa miesiące później ks. bp. Stanisław awansu-

je na biskupa polowego i zaczyna prawie od podstaw organizować duszpasterstwo wojskowe, wykorzystując dotychczasowe szczupłe kadry osobowe oraz krótkie doświadczenia omawianych już wyżej wcześniejszych struktur.

Jego posługa przebiegała w niezwykle trudnym okresie kształtowania się wojska polskiego w sytuacji odzyskiwania i obrony granic wskrzeszonej Rzeczypospolitej a od roku 1920 w sytuacji wojny obronnej z bolszewikami.

Biskup Stanisław odwiedzał wszystkie fronty, zyskując wielkie uznanie wśród żołnierzy. Organizował kaplice polowe, zaopatrując je w sprzęt liturgiczny. Wystarał się o wydatną pomoc sanitarną Stolicy Apostolskiej dla walczących wojsk polskich. Walnie przyczynił się do powstania fundacji dla inwalidów wojennych im. papieża Piusa XI, wspomaganej w dużej części przez Stolicę Apostolską.

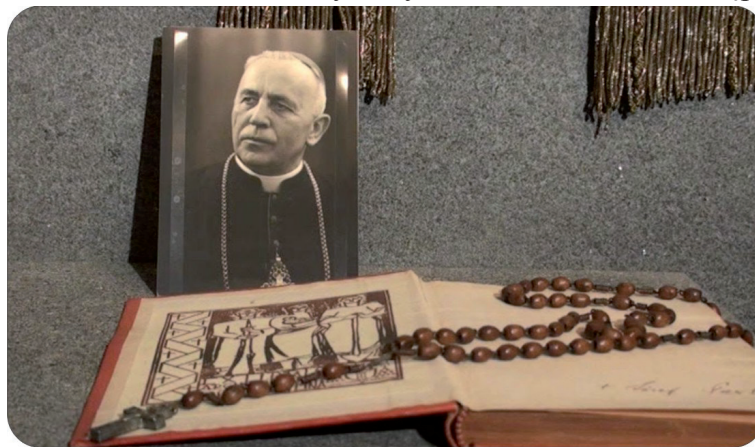
W Modlinie, Łodzi i w Warszawie zorganizował domy opieki dla sierot po poległych żołnierzach. Przy Kurii Polowej powołał referat do spraw oświatowych, którego głównym zadaniem była troska o nauczanie religii w poszczególnych jednostkach wojskowych.

Zorganizował 10 okręgów duszpasterskich i oddzielną jednostkę duszpasterską dla Grekokatolików. W roku 1926 utworzył przy Kurii Sąd Biskupi. 12 maja 1927 roku kuria wojskowa przyjęła nazwę Polowej Kurii Biskupiej. W roku 1931

z inicjatywy biskupa Stanisława zaczął się ukazywać „Kwartalnik poświęcony sprawom Katolickiego Duszpasterstwa Wojskowego w Polsce”. Te wszystkie poczynania zyskały biskupowi Stanisławowi duże uznanie. Z drugiej strony jego niekiedy trudny charakter w kontaktach międzyludzkich i zaostrożność od początku lat trzydziestych krytyka ze strony biskupa polowego pewnych poczynania władz wojskowych a także państwowych oraz jego częsta publiczna negatywna ocena postaw moralnych kadry dowódczej i oficerskiej, zwłaszcza w aspekcie rozwodów małżeństw wojskowych, przyczyniły się do powstania licznych sytuacji

konfliktowych, co doprowadziło ostatecznie – przy aprobachie i Stolicy Apostolskiej i Marszałka Józefa Piłsudskiego (1867-1935) – do przejścia w styczniu roku 1933 biskupa Stanisława na wcześniejszą emeryturę wojskową.

16 lutego tego samego roku papież Pius XI mianował go arcybiskupem tytularnym Carpathos i – już jako generał dywizji wojska polskiego w stanie spoczynku – powrócił do swych poprzednich obowiązków biskupa sufragana Archidiecezji Warszawskiej. Miał tak duże poważanie u prymasa kard. Aleksandra Kakowskiego, że można powiedzieć, iż faktycznie administrował diecezją, a po śmierci metropolity został 5 stycznia 1939 r. wybrany na wikariusza



kapitulnego i w tym charakterze zarządzał archidiecezją do 6 stycznia 1940 r., kiedy to został przez Stolicę Apostolską już oficjalnie nominowany na administratora apostolskiego.

W czasie okupacji zyskał wielki autorytet i uznanie, zarówno, u duchowieństwa, jak i u wiernych za swoją zdecydowaną i niezłomną postawę względem władz okupacyjnych. Zmarł arcybiskup Stanisław 11 września 1942 r. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. 14 marca AD 2018 jego szczątki zostały przeniesione i pochowane w warszawskiej Katedrze Polowej Wojska Polskiego przy ul. Długiej. Ks. abp. Stanisław Gall był kawalerem Krzyża

Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą.

Drugim biskupem polowym Wojska Polskiego 14 lutego 1933 roku mianowany został ks. Józef Feliks Gawlina (1892-1964 – na fotografii poniżej). Konsekracja biskupia odbyła się 5 dni później 19 lutego w kościele parafialnym pw. Św. Barbary w Królewskiej Hucie (dzisiejszy Chorzów), gdzie ks. Józef Feliks był w tym czasie proboszczem. Konsekracji dokonał prymas Polski August Hlond (1881-1948) w towarzystwie biskupów katowickiego Stanisława Adamskiego (1875-1967) i łódzkiego Wincentego Tymienieckiego (1871-1934).

Następca bpa Galla był rodowitym Ślązakiem. Urodził się 18 listopada 1892 r. w Strzybniku k. Raciborza na Górnym Śląsku w ówczesnej diecezji wrocławskiej. Był synem polskich średniozamożnych gospodarzy, Franciszka i Joanny z d. Banaś. Po ukończeniu szkoły elemen-

tarnej w Rudniku, dalszą edukację kontynuował w Królewskim Ewangelickim Gimnazjum w Raciborzu, skąd jednak został usunięty za udział w tajnej polskiej konspiracji uczniowskiej. Maturę uzyskał w 1914 r. w Królewskim Pruskim Gimnazjum w Rybniku i w tymże samym roku podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, które jednak musiał przerwać ze względu na powołanie do wojska, a że trwała wojna został wysłany na front francuski, potem zaś na front bliskowschodni do Syrii, gdzie w bitwie pod Damaszkiem dostał się do niewoli angielskiej.

Po powrocie do Wrocławia kontynuował i ukończył dokto-

ranckie studia filozoficzno-teologiczne, i 19 czerwca 1921 roku z rąk kard. Adolfa Bertrama (1859-1945) uzyskał święcenia prezbiteratu. Pragnąc pełnić posługę kapłańską w polskiej części Górnego Śląska, wyjechał do Katowic. Po wikariatach w Czerwionce, Dembieńsku i Tychach oraz po zdaniu egzaminu jurysdykcyjnego w maju roku 1923 włączył się czynnie w tworzenie nowej Administracji Apostolskiej Górnego Śląska z siedzibą w Katowicach pod kierownictwem salezjanina, ks. Augusta Hlonda, z którym ks. Józef Gawlina rychło się zaprzyjaźnia. W lipcu 1924 r. otrzymuje od niego nominację na sekretarza generalnego Ligi Katolickiej Administracji Apostolskiej Górnego Śląska.

W tym samym roku obejmuje redakcję „Gościa Niedzielnego” i prowadzi ją jako redaktor naczelny do roku 1927. Od roku 1925 jest jednocześnie sekretarzem Kurii Biskupiej w Katowicach i proboszczem w Królewskiej Hucie. W latach 1927-29 przenosi się do Warszawy, gdzie na zlecenie prymasa Augusta Hlonda organizuje Katolicką Agencję Prasową, jednocześnie uzyskując magisterium z teologii moralnej na Uniwersytecie Warszawskim. W roku 1929 wraca do Katowic gdzie w kurii biskupiej pełni obowiązki radcy i notariusza oraz kieruje diecezjalną Akcją Katolicką, a w r. 1931 otrzymuje dekret na proboszcza parafii mołocha pw. Św. Barbary w Królewskiej Hucie, czyli w dzisiejszym Chorzowie. Na tym urzędzie zastaje go nominacja na Biskupa Polowego Wojska Polskiego. Rekomendował go osobiście Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu prymas August Hlond i kandydatura uzyskała natychmiastową akceptację. 7 lutego 1933 roku odbyła się rozmowa

ks. Gawliny z Marszałkiem, a w tydzień później nastąpiła już oficjalna nominacja. Dobre stosunki z Marszałkiem Józefem Piłsudskim i późniejszym naczelnym wodzem Edwardem Rydzem Śmigłym (1886-1941) oraz ministrem Spraw Wojskowych gen. Tadeuszem Kasprzyckim (1891-1978) i innymi przedstawicielami ówczesnej elity rządzącej zlikwidowały dotychczasowe napięcie i sytuację konfliktową, pozwalając na normalne funkcjonowanie Polowej Kurii Biskupiej w ramach struktur wojskowych i kościelnych. Biskup Józef miał swoją wizję duszpasterstwa wojskowego. Uważał, że kapelanami powinni być kapłani, z co najmniej trzyletnim stażem kapłańskim i nie starsi niż 35 lat, o dobrym zdrowiu i należycie przygotowani teologicznie i duszpastersko. Wprowadził wiele zmian organizacyjnych aczkolwiek zachował ustanowione przez bpa Galla dwa główne referaty: organizacyjno-administracyjny i oświatowo-wychowawczy oraz również referat grekokatolicki. Budował nowe kościoły, a poszczególne jednostki zaopatrywał w kaplice polowe i sprzęt liturgiczny.

Na samych Kresach Rzeczypospolitej powstało 60 nowych kościołów. Sam biskup polowy był w nieustannych rozjazdach, spotykał się z żołnierzami i wizytował poszczególne placówki duszpasterskie.

Posiadał niekwestionowany autorytet i cieszył się wielkim uznaniem zarówno u braci żołnierskiej, jak i u władz. Podczas drugiej wojny światowej biskup Józef Gawlina nieustannie pełnił swą posługę Biskupa Polowego polskich sił zbrojnych na uchodźstwie na wszystkich frontach, którą to jurysdykcję już w październiku 1939 r. przedłużył

mu papież Pius XII, tym samym uznając ciągłość państwa polskiego. 3 października roku 1942 został również biskup Józef ordynariuszem wszystkich polskich uchodźców cywilnych na Wschodzie. Razem z Armią gen Andersa przeszedł cały jej szlak od Kazachstanu przez Iran, Irak, Palestynę i Włochy. Brał udział w bitwie o Monte Cassino. Po rozwiązaniu w 1945 r. Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie skończyła się jego posługa Biskupa Polowego. 8 lutego 1945 r. otrzymał oficjalną nominację na Opiekuna Emigracji Polskiej na okres niemożności wykonywania tej funkcji przez Prymasa Polski, a od roku 1947 zamieszkał na stałe w Rzymie, jako rektor kościoła polskiego św. Stanisława. Po śmierci Prymasa Polski, ks. kard. Augusta Hlonda 28 stycznia 1949 roku papież Pius XII mianował biskupa Józefa Protektorem całej Emigracji Polskiej. W listopadzie 1952 r. został tytularnym arcybiskupem Madito. Nowy papież Jan XXIII powołał go do zespołu przygotowującego Sobór Watykański II i arcybiskup Józef wziął udział w dwóch jego pierwszych sesjach, jako sekretarz Komisji do Spraw Biskupów i Diecezji. W nocy z 21 na 22 września 1964 roku po ciężkim zawale serca arcybiskup Józef Feliks Gawlina zakończył swój ziemski żywot. Spoczywa wśród swoich podopiecznych duchowych na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino. Posiadał najwyższe odznaczenia kościelne Stolicy Apostolskiej i Zakonu Maltańskiego oraz państwowe Rzeczypospolitej Polskiej, w tym Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari.

[„Kącik” pod red. i w opracowaniu A. Kakareko]

WAŻNIEJSZE INFORMACJE DOTYCZĄCE NASZEJ PARAFII

Msze święte w niedziele i święta

KOŚCIÓŁ:

6³⁰; 8⁰⁰; 9³⁰; 11⁰⁰ – dzieci;
12³⁰; 18⁰⁰

KAPLICA:

10³⁰ – młodzież
12⁰⁰ – przedszkolaki

Msze święte w święta zniesione

7⁰⁰; 8⁰⁰; 9⁰⁰; 17⁰⁰; 18⁰⁰

Msze święte w dni powszednie

7⁰⁰; 8⁰⁰; 18⁰⁰

Msze święte w pierwsze piątki miesiąca

7⁰⁰; 8⁰⁰; 17⁰⁰ – dzieci; 18⁰⁰

Biuro parafialne: tel. 58 341 86 64

biuro.parafialne1@op.pl

czynne w poniedziałki, środy i piątki godz. 17⁰⁰ – 19⁰⁰
wtorki i czwartki godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰

Chrzty św. o godz. 12³⁰ w kościele w I i III niedzielę miesiąca

Pogrzeby i wezwania do chorych o każdej porze dnia

Poradnictwo rodzinne kontakt w biurze parafialnym

► GRUPY APOSTOLSKIE

AKCJA KATOLICKA

Poniedziałek, po nabożeństwie wieczornym, godz. 19⁰⁰ – Klub Parafialny „Fides”, prowadzi ks. Proboszcz

ŻYWE RÓŻANIEC

Pierwsza niedziela miesiąca, g. 17⁰⁰, kościół, prowadzi ks. Proboszcz
modlitwa w intencji Kościoła

KRĘGI DOMOWEGO

KOŚCIOŁA

Spotkania w terminach uzgodnionych przez małżeństwa z ks. opiekunem (ks. Łukasz Grelewicz, ks. Dawid Szabowski)

SZAFARZE NADZWYCZAJNI

KOMUNII ŚWIĘTEJ

odwiedzają chorych z Komunią św. w niedziele, prowadzi ks. Proboszcz
Zgłoszenia chorych w biurze parafialnym.

APOSTOLAT MARYJNY

27 dzień każdego miesiąca, g. 16⁰⁰ prowadzi ks. Dawid Szabowski – *zgłębianie życia Matki Bożej w odniesieniu do naszego życia*

KOŚCIELNA SŁUŻBA MEŻ- CZYŹN „SEMPER FIDELIS”

Ostatni wtorek miesiąca, godz. 19⁰⁰ w klubie Fides, prowadzi ks. Proboszcz

WSPÓLNOTA MODLITEWNA

„MORIA”

Piątek, godz. 19⁰⁰ – kaplica prowadzi ks. Łukasz Grelewicz

KRĄG BIBLIJNY

Czwartek, godz. 19⁰⁰ – Dom Parafialny: Klub „Fides”, prowadzi ks. Łukasz Grelewicz

PARAFIALNY ZESPÓŁ

CARITAS

Pierwsza środa miesiąca, g. 19⁰⁰, sala pod kaplicą w Domu Parafialnym *pomoc najbardziej potrzebującym w parafii* prowadzi ks. Proboszcz

DIAKONIA MUZYCZNA

Czwartek, godz. 19⁰⁰, kaplica *opieka duszpasterska* ks. Dawid Szabowski

LITURGICZNA SŁUŻBA

OLTARZA

Sobota, g. 09⁰⁰ – *kandydaci lektorzy, ministranci*, prowadzi ks. Dawid Szabowski

SCHOLA „GLORIA”

Sobota, godz. 11⁰⁰, salka św. Andrzeja, prowadzi ks. Proboszcz

SCHOLA „EMMANUEL”

Sobota, godz. 10⁰⁰, salka św. Cecylii w kaplicy, *opieka duszpasterska* ks. Dawid Szabowski
„Kto śpiewa, dwa razy się modli”

RODZINA SERCA MIŁOŚCI UKRZYŻOWANEJ

I (g. 11,00) i III (g. 10,30 – Dzień skupienia) sobota miesiąca, prowadzi ks. Łukasz Grelewicz (w kaplicy)

DUSZPASTERSTWO DZIECI BOŻYCH

Sobota, godz. 16⁰⁰, prowadzi ks. Dawid Szabowski

KANDYDACI DO BIERZMOWANIA

Środa, godz. 19.00, sala św. Cecylii prowadzi ks. Łukasz Grelewicz



Sakramentalny związek małżeński zawarli:

1	Patryk Stanisław Klawikowski
	Agnieszka Barbara Ostrysz
<i>Niech Wam Dobry Bóg błogosławi w życiu małżeńskim i rodzinnym</i>	



Odeszli do Pana

1	† Jadwiga Zofia Piekarska, lat 67, zam. ul. Prusa
2	† Waldemar Piotr Lewandowski, lat 73, zam. ul. Chrobrego
3	† Józef Jakóbczak, lat 89, zam. ul. Kościuszki
4	† Leokadia Krystyna Świniarska, lat 81, zam. ul. Chrobrego
5	† Józef Ołdakowski, lat 89, zam. ul. Pl. Wybickiego
<i>Dobry Jezu a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie</i>	

Redaguje zespół pod opieką ks. Dawida Szabowskiego:

ks. Zbigniew Cichon, ks. Łukasz Grelewicz, s. Jankanta, Antoni Kakareko,
Maciej Turski, Jan Wontorski, Wiesław Haligowski,

Druk: Hanna i Wincenty Nowakowie